

rodziców Żydów i komunistów (matka, zagorzała przedwojenna komunistka wykonywała zadania dla partii, ojciec walczył z faszystami w Hiszpanii, zginął w Oświęcimiu), przybliży historię ich matki i odległego dzieciństwa. Następnie konfrontuje te wspomnienia z pamiętnikami matki, jej zeznaniami z przesłuchań w latach 1949–55, kiedy w stalinowskim więzieniu, oskarżona o szpiegostwo odsiadywała wyrok, oraz zeznaniami, jakie składała w późniejszym procesie swoich oprawców z więzienia na ul. Rakowieckiej w Warszawie. Podobne losy były udziałem rodziców Łozińskiego – matka i ojciec pracowali dla partii (pisali artykuły do prasy), odeszli z partii w 1957 r. rozczarowani systemem. Wera Lechtman wspominała, jak we wrocławskim domu dziecka, do którego razem z bratem ich odesłano, przedstawiła siebie i brata słowami: „Jesteśmy dziećmi komunistów”, na co wychowawczyni odpowiedziała: „Tylko żydokomunę ciągle nam tu przysyłają”¹⁸². Sam Łoziński opowiada, jak bardzo dokuczano mu w dzieciństwie, jak poniżano i bito w twarz na moko-towskim Czerniakowie tylko za to, że „miałem kręcone włosy, byłem ciemny, nie chodziłem do kościoła. Rozpoznawali mnie od razu. I bach!” I dodaje:

„Czułem się gorszy, jak obywatel drugiej kategorii. Słyszałem wokół masę dowcipów antysemitkich i zastanawiałem się, jak na mnie patrzą. Miałem kompleks, czułem się napiętnowany, a na dodatek nie rozumiałem za co: w sumie nie miałem z tym nic wspólnego, byłem z rodziny laickiej, nie znałem hebrajskiego, nie wiedziałem nic o tradycji. Dziś sytuacja jest jasna: jestem Żydem i do widzenia. Nie będę się przejmował!”¹⁸³.

Podobne doświadczenia z dzieciństwa wyniósł filozof Jan Hartman, którego prapradziadek rabin Izaak Kramsztyk był pionierem w nauczaniu Tal-mudu w języku polskim. Profesor Hartman, sam nie będąc ochrzczonym, na lekcji religii usłyszał od katechetki: „Ejże, Jasiu, ty to chyba Żydek jesteś”. O reakcji swojego późniejszego otoczenia mówił: „W oczach kolegów byłem Żydem, który składa Polsce należne hołdy”. Obecnie swoje związki z tradycją żydowską Hartman określa następująco:

„Czasem sobie coś poczytam, pójdę na żydowską imprezę, z dzieckiem świeczkę chanukową zapalę. Starczy. Jak odezwie się koło mnie żydożerca, zareaguję. Tak po prostu, z przyzwyczajenia”¹⁸⁴.

5.4. Marii Peszek życie trochę inaczej

Nietolerancja i towarzysząca jej słowna lub pozawerbalna agresja często potęgowana jest anonimowością sieciową. Kiedy ukazała się płyta Marii Peszek pod tytułem *Jezus Maria Peszek*, a na forach pojawiły się informacje,

¹⁸² S. Łupak, *Jesteśmy dziećmi komunistów*, „Wprost” nr 17/2011, s. 74–77.

¹⁸³ S. Łupak, *Jesteśmy dziećmi...*, op.cit.

¹⁸⁴ R. Kalukin, *Hermes*, „Newsweek” nr 18/2013, s. 23.

o czym są teksty piosenek, samą artystkę zaczęto określać słowami: „nienormalna, lesba, facet, Żydówka”¹⁸⁵. Płyta, o dość kontrowersyjnym tytule, jest opowieścią o tym, co dla artystki najbardziej osobiste: depresja, brak wiary, próby samobójstwa, cierpienie duszy i ciała. Maria Peszek określiła to tak:

„Potrzeba. Konieczność wyrzucenia z siebie tego, co się zebrało w kompoście mojej głowy. Musiałam to zrobić. Ale spowiedź to nie jest”¹⁸⁶.

Na reakcje i słowa internautów odpowiada zdziwiona stopniem ich nietolerancji i agresji:

„Tylko dlatego, że żyję trochę inaczej, niż jest powszechnie przyjęte. To mnie najbardziej boli w Polsce. Nie te bijatyki z krzyżami, choć to również jest symbol strasznej nietolerancji. Bardzo trudno jest być tu innym”.

Pytania o sens istnienia Boga, są dla piosenkarki równie istotne, jak i pytania o jego brak. W zaskakującej dla całego środowiska debaty publicznej w Polsce rozmowie pomiędzy Marią Peszek a księdzem Andrzejem Dragułą (rozmowa miała miejsce 21 października 2012 r.) poruszano także kwestie odpowiedzialności za czyny ludzkie, które mogą wpłynąć na stanowisko wobec sensu wiary i pytania o sens istnienia Boga, religii:

„Ks. Andrzej Draguła: *Myślę, że to wszystko, co się dzieje, także mój ból czy cierpienie układają się w sens.*

Maria Peszek: W jaki sens?

Ks. Andrzej Draguła: *W sens, którego dzisiaj nie widzę, ale jest we mnie głębokie przekonanie, że on istnieje.*

Maria Peszek: I na przykład mieści się w nim zamordowanie sześciu milionów Żydów podczas Holocaustu?

Ks. Andrzej Draguła: *Nie możemy obciążać za to Boga odpowiedzialnością. To myśmy zrobili, my – ludzie*”¹⁸⁷.

5.5. Jan Jakub Kolski – dopowiadacz przeszłości

Problem wyrzutów sumienia, brzemienia winy wobec innych oraz zadawanych grzechów, znakomicie pokazał w filmie *Pornografia* Jan Jakub Kolski, reżyser tzw. kina autorskiego, autor obrazów m.in. *Historia kina w Popielawach*, *Pograbek*, *Jańcio wodnik*, *Jasminum*. Głównemu bohaterowi *Pornografii* Fryderykowi, celowo dopowiedział przeszłość, aby pokazać strach, który był głównym czynnikiem nieludzkiego wyboru, jakiego bohater musiał dokonać

¹⁸⁵ *Rok ciemności*. Wywiad M. Strzeleckiej z M. Peszek, „Wprost” nr 40/2012, s. 72–74.

¹⁸⁶ *Sorry Polsko*. Wywiad J. Żakowskiego z M. Peszek, „Polityka” nr 39/2012, s. 28–31.

¹⁸⁷ *Jezus, Maria, Andrzej*. Wywiad A. Franaszka z M. Peszek i ks. A. Dragułą, „Tygodnik Powszechny” nr 45/2012, s. 21–23.

– mianowicie wyrzec się swojej córeczki, która była pół-Żydówką. Wszystko, co potrafi z człowiekiem uczynić strach, jak w chwili zagrożenia może pozbawić nie tylko odruchów współczucia, ale i człowieczeństwa, znakomicie ukazał w swoim monologu-spowiedzi Fryderyk, rewelacyjnie grany przez jednego z najlepszych współczesnych aktorów – Krzysztofa Majchrzaka. Z racji swojego ponadgombrowiczowskiego, uniwersalnego przesłania, wielu krytyków nazwało ten film wybitnym. Poprzez ten obraz, jak napisała Anna Tatarkiewicz, Kolski zdemaskował „bohaterską «gębę», którą sobie tak chętnie fundujemy”¹⁸⁸. Niezrozumienia i nietolerancji doświadczył także sam reżyser w trakcie realizacji filmu, o czym tak mówił:

„Jan Jakub Kolski: Pewnego dnia miejscowi ludzie przyszli w sprawie, która wprowadziła mnie z równowagi: otóż miejscowy ksiądz z ambony ogłosił, że oto robi się film antykościelny, gdyż jego fundamentalną sceną ma być gwałt w kościele w czasie mszy. Ten ksiądz źle odczytał wiadomości z Internetu. Zadzwoeniłem do niego, by mu wytłumaczyć, że się bardzo myli, by może przeczytał *Pornografię* albo porozmawiał ze mną, bo ma mnie w zasięgu ręki [reżyser jakiś czas mieszkał na planie filmu – przyp. M.P.], ale on wołał zawierzyć informacjom z drugiej, trzeciej, a może sto trzeciej ręki. Z błędu tego księdza wziął się kolejny błąd, bo dzieciaki występujące w moim filmie zostały wyrzucone z ministrantury, a ich rodzicom zabroniono brać udział w zdjęciach do filmu.

Przemysław Szubartowicz: *A więc jednak piekielko... I to jakie!*

Jan Jakub Kolski: Och, zwykłe małe piekielko, na prowincjonalną skalę. To jeszcze można znosić, podobnie jak kościelno-wiejski antysemityzm.

Przemysław Szubartowicz: *Tak?*

Jan Jakub Kolski: Wie pan, to jest tylko folklor. Chociaż bolesny. Nie da się z tym niczego zrobić”¹⁸⁹.

Sam artysta zalicza siebie do głównego nurtu współczesnej polskiej kinematografii. Według Kolskiego, zadaniem artysty pracującego tu i teraz, jest szczere mówienie o trudnych narodowych sprawach:

„Bo główny nurt, to jest kino karmiące się dorobkiem tego miejsca w świecie, jego przeszłością i tradycją, sięgające do kulturowego podglebia”¹⁹⁰.

5.6. Światy Michała Piróga

Tancerz i choreograf Michał Piróg z mową nienawiści i agresywnym zachowaniem spotyka się z dwóch powodów: ponieważ jest gejem i jest

¹⁸⁸ A. Tatarkiewicz, *Heroizm strachem podszyty*, „Przegląd” z dn.11.01.2004, s. 55.

¹⁸⁹ *To ja jestem główny nurt*. Wywiad P. Szubartowicza z J.J. Kolskim, „Trybuna” nr 232/2003, s. 9–10.

¹⁹⁰ *To ja jestem główny...*, op.cit., s. 9.

Żydem. Publiczne potwierdzenie artysty w jednym z telewizyjnych programów rozrywkowych, iż jest Żydem, poskutkowało ostracyzmem nie tylko wobec niego samego, ale i jego najbliższych. Piróg mówi:

„Mama usłyszała wtedy od kobiety, której w stanie wojennym bardzo pomogła: «Wiedziałam, kurwo, że coś ukrywasz. Jesteś żydowską szmatą». Dużo ludzi się odwróciło. Brat stracił sporo klientów, bo usłyszał, że jako Żyd ma pieniądze, więc nie będą dawali mu dalej zarabiać¹⁹¹».

Sam Piróg słyszy ciągle na ulicy skierowane bezpośrednio do niego słowa: „Wypierdalaj do Izraela. Wracaj do siebie, ty Żydzio!”, „Żyd, pedał, kurwa, nie powinieneś żyć, powinni cię zajebać!” i dziwić się, że takie zachowanie jest możliwe dodaje: „A przecież ja jestem u siebie. Polska to kraj, w którym się urodziłem”. Tancerz wspomina rodzinne święta, które w jego rodzinie były trochę inne, wspomina mamę, która długo nie mówiła mu o jego pochodzeniu w obawie o niego i jego brata, mając na uwadze doświadczenia Żydów z czasów Holocaustu. Z życzliwością wspomina swoją dalszą rodzinę mieszkającą za granicą, która z asymilacją w obcym środowisku nie miała najmniejszych problemów. Artysta źródeł specyficznie polskiej nietolerancji upatruje nie tylko w trudnej obecnie sytuacji społecznej, ogólnej frustracji, ale i w postawie Kościoła katolickiego, w swoistym przyzwoleniu społecznym oraz w braku reakcji zarówno na akty wandalizmu, przemocy, jak i na akty agresji werbalnej i niewerbalnej, które jego zdaniem powinny być ścigane z urzędu. Piróg doświadczył głębokiej nietolerancji w rodzinnym mieście, we własnym kraju, nawet we własnym środowisku. Mówi:

„Uznałem, że jeżeli ktoś ma mnie nie lubić ze względu na moje poglądy czy orientację, to nie powinien być moim znajomym. Numery wielu znajomych wykasowałem wtedy z telefonu”.

Artysta, którego najbliżsi oraz przyjaciele akceptują właśnie takim, jakim jest, stwierdza:

„Trudno jest być jedynym gejem we wsi i trudno być jedynym Żydem w mieście”.

i dodaje

„Ale skoro tak nie lubimy innych, to odrzucmy osiągnięcia pedała Newtona i zwykłego Żyda Einsteina. Pozbądźmy się rzeczy produkowanych w Azji, nie słuchajmy jazzu, bo nie lubimy czarnych. Bądźmy wierni swojej nienawiści”.

I pyta bardzo serio:

„Czy takiej właśnie Polski chcemy?”¹⁹².

¹⁹¹ *Wierni nienawiści*. Wywiad A. Pawlickiej z M. Pirógiem, „Newsweek” nr 10/2013, s. 28–31.

¹⁹² *Wierni nienawiści*, op.cit.